

Gazeta Olsztyńska.

„GAZETA OLSZTYŃSKA“ wychodzi dwa razy na tydzień, co środę i sobotę. — Kosztuje kwartalnie w drukarni 60 fen., na pocztach 75 fen., z odnośnieniem w dom przez listowego 1 markę. — Za ogłoszenia płaci się 10 fen. od miejsca wiersza drobnego. — Listy adresować: „Gazeta Olsztyńska“ — Allenstein.

Drukarnia „Gazety Olsztyńskiej“ znajduje się w rynku pod sieniami nr. 11-ty.

Uczmy dzieci czytać po polsku!

Co słyhać w świecie?

O trójprzymierzu czyli przymierzu Niemiec, Austrii i Włoch rozchodzą się dziwne wieści. Dotąd mniemano, że te trzy państwa zawarły przymierze w tym celu, aby utrzymać pokój w Europie, a w razie wojny wzajem się wspierać. Teraz piszą, że przymierze jeszcze w innej sprawie chce się podobno mięszać, do których się mięszać nie ma najmniejszego prawa. Gdy niedawno temu przymierze odnawiano, zażądały Włochy, aby Niemcy i Austria się zobowiązały, że gdyby przyszło do wyboru nowego Papieża, a kardynałowie by nie chcieli wyboru w Rzymie dokonać, lecz w innym kraju, to Niemcy i Austria w swoich krajach uczynić im tego nie pozwalają, a wybranego nie w Rzymie Papieża jako prawego nie uznają. Niemcy i Austria miały na to przystać! Jeżeli to prawda, to niewiedzieć doprawdy, z kąd się u obu tych państw wzięła śmiałość wtrącania się do sprawy, która jest wewnętrzną sprawą Kościoła katolickiego. Wybór Papieża nie należy do nikogo, tylko do przepisów Kościoła św., a żaden cesarz ani król nie ma prawa mięszać się do tego. Włochy obawiają się podobno, że przyszły Papież będzie Francuzem i myślą, że wtedy trudniejsza z nim będzie sprawa. Jestto rzeczą obojętną, czy przyszły Papież będzie Francuzem, Włochem, Amerykaninem lub członkiem innej narodowości; Papież jest Głową wszystkich katolików całego świata, Ojcem wszystkich narodów, w wierze katolickiej pozostających. Wszystkie narody katolickie przeto są równie bliskie jego serca i opieki. Trójprzymierze odgraża się podobno, że obranego nie w Rzymie Papieża nie uzna za prawego. To nie ziębi nikogo ani parzy. Trzy sprzymierzone państwa mają 8 milionów żołnierzy, a za prawnie przez kardynałów obranym Papieżem staną katolicy całego świata. Gdy nowego Papieża wszyscy kato-

licy uznają, to trójprzymierze nie w tem nie zmieni. Jeżeli te wszystkie wiadomości prawdziwe, to dziwna rzecz, iż trzy sprzymierzone państwa tak mało pamiętają o tem, że ich przymierze przecie głównie na katolickim ludzie się opiera, bo w Niemczech jest około 17 milionów katolików, w Austrii zaś i Włoszech ogromna większość katolików. Byłoby niemądrze gdyby te państwa chciały drażnić swoich katolickich poddanych, a obrażać na siebie katolików całego świata.

Niemcy. Na pewnym zebraniu socjalistów powiedział jeden z pierwszych majstrów socjalistycznych, że człowiek jest „najwyżej stojącym zwierzęciem“, to znaczy, niejakie pierwsze ze zwierząt. Coby też socjaliści na to powiedzieli, gdyby im powiedziano, że podług tego zdania, to „zwierzę“ do nich gadało, a oni „zwierzęta“ wołali „brawo“? W tem zdaniu widać też, że socjaliści to dzieci liberalistów, bo i ci o „zwierzęcości“ pochodzenia ludzi prawili. To nazywa się „nauką“ socjalistyczną!

— Cesarz Wilhelm skaleczył był sobie nieco kolano, upadłszy na ślizgim pokładzie okrętu. Rana jeszcze się zupełnie nie zagoiła i cesarz musi nosić bandaż. Do Berlina cesarz dla tego nie przybędzie zapewne przed 21ym bm. Na północy cesarzowi się bardzo podobało i ztąd w roku przyszłym znów ma zamiar tamdotąd się udać. Do Kilonii przybyła na powitanie cesarza cesarzowa Augusta. Zdrowie cesarza zresztą jest wyborne. Wczoraj 11go bm. przechadzał się cesarz, opierając się na kij. 18go bm. w dniu urodzin cesarza austriackiego odbędzie się uczta w zamku królewskim w Kilonii, na którą zaproszeni zostali ambasador austriacki Szeckenyi i kanclerz Caprivi.

Francya ma wielką biedą w Tonkinie, kraju położonym w Indyach (w Azji), a stojącym pod opieką Francji. W tym dzikim kraju żyje wielu ludzi z rozboju; stanowią oni wiełkie bandy rozbójnicze, które są

zaopatrzone w broń i wewiczone w wszelakie wojenne sztuki. Ci rozbójnicy nie boją się nawet wojska, ale stają z niem do walki i nieraz już regularne wojsko pobili. W ostatnich czasach zdarzyło się 36 potyczek między wojskiem a bandytami. Z obu stron walczą mężnie, a z ogromną zapalczywością. Biada takim, którzy się dostali w moc nieprzyjaciela! Zwykłą karą jest ucięcie głowy i zatknięcie tej głowy na słupie na publicznych drogach. To prawie tak samo, jak w dawnych czasach u Tatarów było. Wojsko wieszka opryszków, opryszkowie żołnierzy, zgroza prawdziwa!

Hiszpania. W mieście Barcelonie zdarzyło się w przeszły poniedziałek co następuje: Był właśnie jarmark w mieście, więc mnogi lud zalegał ulice i place. Nagle padło kilka strzałów; ciekawe rzesze pospieszyły w stronę z kąd odgłos strzałów doszedł. Było to przed koszarami, a owe strzały były umówionym znakiem do zaczęcia rewolucji w mieście. Republikanie, których w Hiszpanii nie brak, umyślili skorzystać z jarmarku i wywołać zamieszanie w mieście. Sądziłi, że pewna część żołnierzy w koszarach przyłączy się do nich. W tej nadziei jednak się zawiedli, bo żołnierze nie tylko do nich nie przystali, ale posłuszni rozkazowi oficerów, uderzyli na buntowników bagnetem i wnet ich rozproszyli. Policja aresztowała kilkanaście osób. Mówią, że o tym samym czasie miała też w innych miastach hiszpańskich wybuchnąć rewolucya, ale to zapewne nie prawda, bo nie o tem nie słyhać.

Z Rzymu donoszą, że Stolica św. odrzuciła listę kandydatów na Stolicę arcybiskupią w Poznaniu, jaką rząd pruski ułożył, ponieważ rząd podał samych Niemców, a Ojciec św. obsta je przy tem, aby arcybiskupem w Poznaniu wybrano męża, do którego by ludność tamtejsza miała miłość i zaufanie.

Wiadomości kościelne.

Warmińska dyecezya. W niedzielę 9go bm. odbywał się w Brunsherdze bazar na korzyść Towarzystwa św. Wincentego. Czysty dochód wynosi około 2 tysiące marek.

— Najprzewielebniejszy ks. biskup Andrzej wyjechał 10go b. m. wieczorem do Fuldy na narady Biskupów pruskich. Ztamąd podejmie dłuższą podróż i dopiero we wrześniu wróci.

— Ks. dziekan Wojciech Wagner, proboszcz w Elblągu, został mianowany kanonikiem przy tynie fromborskim.

— Ks. kapelan Preuss przeniesiony z Lamkowa do Purdy.

— † 11go bm. o godz. wpół do 7ej rano umarł nagle ks. Franciszek Penkert, proboszcz w Pogorzałejwsi, urodzony r. 1819 a wyświęcony na kapłana r. 1844. Do niego bardzo wielu chorych udawało się z prośbą o pomoc. Eksportacya odbyła się w czwartek 13go bm. o 4 godz. po południu, a pogrzeb w piątek 14go bm. o godzinie 9 przed południem.

Fuida. Konferencya Biskupów pruskich rozpoczęła się nabożeństwem dziś rano o godz. 8ej we wysokim chórze katedry a nie u grobu św. Bonifacego, ponieważ tenże odnawiają. Obecni byli wedle doniesienia bióra Wolfa: arcybiskup koloński ks. Krementz, ks. biskup Kopp z Wrocławia, biskup Thiel z Warmii, biskup Redner z Chełmna, biskup Sommerwerk z Hildesheimu, biskup Höting z Osnabryku, biskup Dingelstad z Monasteru, biskup Klein z Limburga, bi-

skup Korum z Trewiru, biskup Weyland z Fuldy, polowy biskup ksiądz Assmann z Berlina. Opróżnioną stolicę arcybiskupią w Poznaniu reprezentowali: Najprzewielebniejszy ks. biskup dr. Likowski z Poznania i JWny ks. kanonik Kraus z Gniezna, paderbornską wikaryusz kapitulny ks. Stuckmaun. Z powodu przynależności pewnej części pruskich dyecezyi byli obecni także: ks. arcybiskup dr. Ross z Fryburga i biskup hr. Haffner z Moguncyi. Zebraniu przewodniczył ks. arcybiskup koloński. Konferencya potrwa prawdopodobnie dwa dni. Jakkolwiek obrady biskupów są tajne, donoszą już niemieckie pisma liberalne o przedmiocie tychże. I tak donosi korespondent wiedeński „Neue Presse“, że katolicy niemieccy wystosowali do biskupów podanie z prośbą, aby w interesie Kościoła przeszkodzić wystawieniu świętej sukienki w Trewirze.

W Trewirze sukienka Pana Jezusa będzie wystawiona w tamtejszej katedrze na widok publiczny i to od 20go sierpnia do 30go września. Będą ją pokazywali codzien od godziny 6 rano do 7 wieczorem. Kto będzie chciał ją oglądać, będzie musiał się przyłączyć do jakiej pielgrzymki, na której czele ksiądz stać będzie, albo poprosić o bilet, który będzie można dostać w kościele OO. Jezuitów.

Święta sukienka będzie wystawiona z innemi wieli relikwiami. Dotykanie relikwii jest stanowczo wzbronione. Przy relikwiach stać będzie straż obywatelska, która co

mienie i był w gronie miłych osób, a obecne tak haniębne i pełne nieprawości. Wzdrygnął się.

„A może ojciec i żyje, pomyślał po raz pierwszy, może mi przebaczy, padnę mu do nóg... On taki dobry... Ja tu żyć nie mogę... za swe grzechy odpokutować muszę srogo. Lecz jak uciekać? A nuż mię który ze zbójców złapie, natychmiast padnę trupem...“

I zamyślił się Walek głęboko.

Wkrótce jednak powstał, rzucił o ziemię siekiere i pistolety i co sił starczyło pobiegł lasem w stronę zachodnią.

I uciekał znowu długo a długo, jak gdyby go kto gonił. Minał już ów las ogromny i znalazł się w czystym polu. Odetchnął nieco swobodniej, ale podwaja kroku i co sił starczy pędzi gdyby z wiehrem... przebiega pola i łąki, mija jakieś wioski, aby tylko stanął co prędzej na progu rodzinnego domu.

I po długiej podróży widzi wreszcie kościółek, w którym się modlił nieraz dawniej, widzi i zagrodę ojca.

kilka godzin będzie się zmieniała. Do straży się zgłosiło się już przeszło tysiąc obywateli z Trewiru i okolicy.

Prawdziwość sukienki podejrzewali innowiercy i rozpisywali się o tem po gazetach. Jak wiadomo, obecny biskup Korum wydał okólnik i wykazał, że sukienka podług tradycyi Kościoła jest prawdziwą.

Teraz, gdy się zanosi na bardzo tłumne pielgrzymki do Trewiru, zgłaszają się do katedry lutrzy, a głównie żydzi, o pozwolenie sprzedawania pielgrzymom medalików, paciorków, obrazków i krzyżyków. Jak chodzi o „geszeft“, żydzi potrafią się liczyć z ludem katolickim.

400-letnia rocznica.

Uroczystość św. Ignacego Lojoli, założyciela OO. Jezuitów, nader wyjątkowo i świetnie obchodzona była w kościele del Gezu w Rzymie, generalnym przybytku Towarzystwa Jezusowego; przypadała bowiem czwarta wiekowa rocznica urodzin założyciela, który przyszedł na świat w r. 1491 w zamku Quipuscoa, własności rodu Lojolów, a umarł w Rzymie w roku 1556.

Z tego powodu posrebrzono i położono na nowo posąg i ołtarz Świętego, kosztem OO. Jezuitów, do których ten kościół zawsze należy, chociaż są urzędownie skasowani, a O. Anderledy, generał Zgromadzenia,

Zwolnił kroku... Obok niego przechodzą znajomi, nikt go nie poznaje, każdy obojętnym spojrzem nań okiem.

Już stanął przed chatą. Lecz jak wstąpić w te progi? Jakiś strach go przejął i zatrzymał się...

Aż tu widzi, że z ojcowskiej stajni wyprowadzają żydzi konie, krowy i inne zabierają rzeczy.

„Héj człowieku! spytał się nieśmiało Walek, kto wam to pozwolił tak gospodarować w domu Macieja?“

„Ny, co tobie gałgan do tego? tu nie jest już dom żadnego Macieja Skiby, odezwał się żyd, tylko to jest moje; Maciej już umiera, a jego syn, którego djabli już wzięli i łeb mu urwali, narobił u mnie dług ogromny, to ja to wszystko zasekwestrowałem i będzie zabrać.“

Usłyszawszy to wszystko Walek, chwycił się za głowę i bez namysłu, spiesznie wszedł do sieni chaty. W sieni i w izbie pełno ludzi. Spojrzał bojaźliwie po wszystkich kątach, aż oto zobaczył na łożu umierającego ojca. Przecisnął się przez tłum ludzi, od nikogo nie poznany, chciał u-

JEDNA NOC.

(Obrazek z prawdziwego zdarzenia.)

napisał

FRANCISZEK MARZEC.

(Ciąg dalszy).

Razu pewnego wyprawiono Walek samego na czaty daleko gdzieś w lesie. Walek poszedł na wskazane miejsce i usadowił się za krzakiem w nadziei, że kogoś pochwyci.

Długo tak leżał, wsparty na ręce, aż strudzony zdrzemnął się. I śniło się Walkowi, że widział w chacie konającego ojca na łożu śmiertelnym, który ku niemu wyciągał ręce do uścisku i pożegnania; słyszał głos ojca:

Walek, Walek, przybliź się ku mnie!

Lecz Walek znowu się ocknął i czatował spokojnie. Jednak różne myśli plątały mu się po głowie. Mimowoli porównywał w myśli dawniejsze swoje szczęśliwe i spokojne życie przy ojcu, kiedy to miał czyste su-

mieszka w Fiesoli pod Florencją, wraz z starszą zakonnu.

Otwarte też były pokoje św. Ignacego, które pozostały kaplicą w gmachu klasztoru, będącą dziś własnością rządową. Są one wielce ciekawe dla pamiątek, które zawierają.

W przedpokoju widać wiele przedmiotów, sięgających czasów Świętego. Ztamąd przechodzi się do jego celi, gdzie umarł także św. Franciszek Borgiasz.

Na wzniesionym tam ołtarzu msze niegdyś odprawiali św. Karól Boromeusz i św. Franciszek Salezyusz. Tam to patriarchę Jezuitów odwiedzał niejednokrotnie św. Filip Nereusz.

Ściany są okryte własnoręcznymi pismami w ramach, tak samego św. Ignacego, jako i jego pierwszych towarzyszy. Dalej znajduje się pokój, gdzie pisał statut Towarzystwa.

Posąg św. Ignacego odziany jest w aparaty, w których niegdyś celebrował. Widać tam także krucyfik, na którym Lojola zwykł był spędzić czas na modlitwie i rozmyślaniu, wpatrzony w gwiaździste niebo.

Kościół del Gesu był przepysznie ustrojony w adamaszki, jedwabie i aksamity.

Wspaniale odbijał wśród rzęsistego oświetlenia srebrny posąg Świętego, niesionego przez aniołów, który nader rzadko odsłaniany bywa i odnowiony został teraz całkiem na czwartą stuletnią rocznicę urodzin patriarchy Jezuitów. Kardynałowie: Mazzella, Jezuita Monaco, Lavalletta, Parocchi i Ricci-Raracciani, mnodzy prałaci włoscy i cudzoziemscy, generałowie różnych zakonów i mnóstwo

paść na kolana przed łóżem ojca i prosić o przebaczenie, ale nie miał odwagi. Stał jak wryty. Wszyscy nań patrzą, nikt go nie poznaje. Aż oto umierający ojciec rzucił ku niemu spojrzenie, zapłonął jakimś nadzwyczajnym uniesieniem i wskazując ręką na niego, wyrzekł przytłumionym głosem:

„Walku, Walku, ty żyjesz? ach mój Boże!”

„Synu, tyś mię zabił, ale popraw się, pokutuj, a ja ci przebaczam i błogosławię...”

Na te słowa rzucił się Walek ku łóżu ojca i padł przed nim na kolana, lecz w jednej chwili zakrzyczał przeraźliwie:

„Ratujcie, ratujcie, moja ręka, umrę z boleści!”

Jakieś zamięszanie zrobiło się w izbie.

Pochwycili ludzie omdlałego Walaka i zanieśli do jakiegoś domu, gdzie go położono do łóżka.

A stary Skiba już nie żył.

Po dość długim czasie wyszedł Walek z owego domu, który się szpi-

ksieży świeckich i zakonników, celebrowało dnia tego w kościele del Gesu.

Również i pobożnej publiczności zebrano się bardzo wiele, by oddać należną cześć wielkiemu mężowi.

Wiadomości z Warmii i z dalszych stron.

* **Olsztyn.** U posiadziela Doliny zabito psa podwórzowego, który uznany został za wściekłego. Dla tego przez trzy miesiące w mieście naszym wiązane mają być psy, lub na lince z koszyczkiem (maulkorbem) na pysku prowadzone.

— Wczoraj w piątek płacono na rynku za korzec świeżego żyta 7,50 do 8,50 m. Za owies 3,40 do 4,00 marek.

— Zwyczajne zebranie Towarzystwa polsko-katolickiego „Zgoda“ w Olsztynie, odbędzie się jutro, w niedzielę po południu o godz. 4ej w zwykłym lokalu (hotel Centralny, przy ulicy Szańców).

— Dnia 13go bm. znalazł dozorca rzeźalni i rewizor mięsa pan Doebler w świnii rzeźnika pana Zatoryba trychiny. Swinia była zabezpieczoną przeciw trychinom.

* **Z powiatu reszelskiego.** Czerwonka pomiędzy świniami szerzy się tu coraz bardziej. Rano idą one w pole jeszcze zdrowe, niektóre z nich zachorują nagle, ledwo do domu się zawloką i zdychają. Dla biednych

talem nazywał, ale wyszedł bez ręki. Złamał ją zupełnie przy łóżu ojca, bo upadł nieszczęśliwie, więc mu ją odcięto. Była to właśnie ta ręka, którą się na ojca podnieść poważył.

Gdzie się teraz udać, co miał czynić Walek? Do pracy nie zdolny bo kaleka bez ręki; domu, ani gospodarstwa nie ma, bo żydzi zabrali wszystko po śmierci starego Macieja za długi, które Walek narobił, nie mu nie pozostawało, jak tylko iść o żebractwo kija.

„Bóg jest sprawiedliwy, zawołał z głębi duszy Walek, muszę mocno odpokutować za me grzechy, za nieuszanowanie ojca, za jego łzy, które wylewał, prosząc mnie, abym zaniechał złego życia... a ja jeszcze się poważyłem tą ręką... O Boże, Tyś sprawiedliwy!”

I Walek był żebrakiem. Chodził od wioski do wioski i prosił o jałmużnę, a ludzie się litowali nad kaleką, żebrakiem.

(Dokończenie nastąpi)

ludzi jest to wielką szkodą, zwłaszcza, że w tej porze roku mięso z chorych i dobitych zwierząt trudno się da przechować.

* **Barsztyn** Z soboty na niedzielę w nocy weszły dwa konie w miejscowości Rosenort na szyny i zostały przejechane przez pociąg. — Na targu na remonty, jaki się tu odbył, z sprzedanych 82 koni zakupiła komisya tylko 5.

* **Nitych.** Posidzielowi Schulz w Leska w nocy na niedzielę zabito na pastwisku piękną, dojną krowę w wartości 300 marek. Skórę i wnętrzności, jako i lichsze kawałki mięsa zostawili złodzieje na polu i tylko lepsze mięso zabrali. Krowa była zabezpieczona przeciw złodziejom na 210 marek, które gospodarz jako wynagrodzenie otrzymał. Pomimo usilnych poszukiwań, nie zdołano dotąd złodziei wykryć.

* **W Wystruci** zastrzelił się w sobotę rano podoficer Ulrich z tamtejszej komendy obwodowej. Co go do tego kroku spowodowało, nie wiadomo dotąd.

* **W Ejdkunach** zastrzelił się w czwartek, 6 sierpnia, w hotelu jakiś nieznany człowiek. Jak się teraz wydało, samobójca ten ma być znanym w Olsztynie i był przed wyjazdem do Ejdkun buchalterem w pewnym olsztyńskim składzie mebli.

* **W Królewcu** zastrzelił się w poniedziałek jednoroczny ochotnik 3go pułku grenadyerów w swem mieszkaniu. Powodem samobójstwa była obawa przed aresztem i dalszemi karami, na jakie miano go skazać.

* **Tczew.** Przy budowie mostu spadł tu w sobotę 16-letni robotnik Jedroszewski z Piesków przy Gniewie z drabki, prowadzącej na rusztowanie, z wysokości 20 stóp (butów) i tak się pokaleczył, że po dwóch godzinach umarł w tutejszym lazarecie.

* **W Śliwie** pod Tczewem wydała u pewnego gospodarza swinia 19 prosiąt, które wszystkie żyją. Za swinię tę otrzymał gospodarz już na wystawie złoty medal, a waży ona 460 funtów.

* **Berlin.** Towarzystwo „Przytulisko“ urządza w miejsce wycieczki zabawę przy Kommendantenstrasse nr. 20 (Armin Hallen) połączoną z tańcami, i na końcu licytacyją amerykańską, na której można tanio nabyć pozostałe nam jeszcze premie z ostatniej wycieczki. Z powodu, iż wszystkie Towarzystwa urządzają wycieczki, i to w niedzielę, dla tego nasze Towarzystwo, aby innym nie przeszkadzać, urządza w to miejsce wyżej wymienioną zabawę. Aby jak najliczniej członkowie wszystkich Towarzystw, także Rodacy z miasta Berlina i okolicy zechcieli poprzeć

cel tej tak dobrej instytucji prosi mniejszem

Zarząd „Przytuliska.“

A. Waliszewski, Leon Grudowski,
prezes sekretarz.

Zarazem prosimy Szanowną Publiczność, aby tak łaskawą była i wszelkie korespondencje na ręce pana Prezesa, Prinzenstrasse nr. 53 przysyłała, a nie do p. Cybulskiego, gdyż pan C. nie jest w Zarządzie „Przytuliska.“

* **Straszne** nawałnice nawiedziły w tych dniach Florencję, Tryest i Padwę i zrzuciły olbrzymie spustoszenia. Od uderzenia piorunu stopiła się w Padwie część kopuły kościoła katedralnego. Zginęło także i wiele ludzi. W kościele parafialnym św. Wawrzyńca zabił piorun jakąś kobietę, w zakładzie karnym Sigen dwóch więźniów, w Panzano dwóch murarzy, a pod Pawią znaleziono na otwartym polu zwęglone od piorunu zwłoki trzech osób.

ROZMAITOSCI.

Jak donosi „Chicago Tribune“ ma być zbudowany na wystawie chicagowskiej w Ameryce przez prof. John'a Baretta elektryczny dom. Wszystkie dzwonki naturalnie, będą w nim elektryczne, jak również i światło. Alarmowe dzwonki będą ochraniać śpiących mieszkańców tego domu od napaści rabusiów, którzy, się do niego wdarli, każdym swoim poruszeniem będą wywoływać głos dzwonek i ukazanie się światła. Pokoje będą w tym domu za pomocą elektryczności ogrzewane, wentylowane i przez elektryczne wachlarze powietrze będzie ochładzane. Wszystkie jedzenia będą gotowane za pomocą elektryczności, i przenoszone przez nią z kuchni do jadalni. Talerze i naczynia będą także myte za pomocą elektrycznego aparatu; tym aparatem dziecko może umyć na dzień 10 tysięcy talerzy. Pokoje będą wymiatane i czyszczone elektrycznością. W gabinecie właściciela domu będzie się znajdował telefon połączony z piszącym telegrafem i rozmaite ulepszone fonografy. W parloarze będzie muzykalny telegraf i fonograf z walcami, który będzie oddawał mowy znakomitych mężów i sławnych kobiet, a także śpiewy znakomitych śpiewaków i śpiewaczek. Wszystkie drzwi, okna, szafy itd. także będzie zamykać elektryczność.

Duns Skotus i chłop.

Niektórzy mówią: „Jeśli mi przeznaczono być zbawionym, będę zba-

wionym, choćbym i grzeszył; jeśli mi zaś przeznaczono być potępionym, czyny na nie się nie przydadzą; a więc nie potrzebuję dokładać starań i zasług gromadzić!“ Jak przewrotnem i fałszywem jest takie zapatrywanie, uczy nas zdarzenie, które jest opisane w żywocie uczonego Franciszkanina Duns Skotus (umarł 1308 r. w Kolonii). Spotkał on kiedyś na drodze chłopą, który miał straszliwe klątwy i złorzeczenia dla tego, że woły nie chciały iść należycie. Uczony ojciec upomniał go w kilku słowach, jak szatańską jest jego mowa; wystawił mu niebezpieczeństwo potępienia wiecznego, jeżeli nie zaniecha tak grzesznego nalogu. Ale chłop wpadł w jeszcze gwałtowniejszy gniew:

— Co, rzekł hardo, cóż ty mi masz do gadania o potępieniu wiecznem! Jeśli Pan Bóg mnie zbawić postanowił, o czem już dziś wiedzieć musi, ponieważ jest wszytkowiedzącym, to i bez tego niechybnie zbawionym będę; jeśli zaś postanowił mnie potępić, to wszystko jedno, czy co uczynię lub nie uczynię; jednakowoż niechybnie potępionym będę. Mało więc na tem zależy, czy klnę lub nie.

Mąż Boży wysłuchał go cierpliwie i odpowiedział mu:

— Mój bracie, jeśli tak jest, jak mówisz, no, to i pocóż jedziesz na pole, aby je uprawić? Czemu siewiesz ziarno, ba, czemu się gniewasz na woły? Jeśli Bóg postanowił, abyś obfity plon sprzątnął, bo przecież wie z góry o wszystkim, co się stanie, to i bez zabiegów twych zboże sprzątniesz, siew ty, lub nie siew, órz lub nie órz, jedź wołami w pole lub i nie jedź. Jeśli zaś postanowił, abyś nie sprzątnął, to nie sprzątniesz nic, choćbyś się pociał krwawym potem. Spróbuj tylko, zawróć do domu, pozostaw pole bez uprawy, a chociaż niewiem, co Bóg postanowił, to zaręczyć ci mogę, że i żdźbła zboża niesprzątniesz. Wiedz zatem: Bóg postanowił tylko wtedy dać ci plony, jeśli ręk należycie dołożysz. Tak samo Bóg postanowił zbawić cię, jeśli będziesz chował jego prawa, a potępić cię, jeśli będziesz wiódł życie bezbożne.

✻ Ogłoszenia. ✻

Mała posiadłość

we wsi kościelnej: dom, stodoła, dwie łąki, nieco lasu, ogród, razem 22 morgi, jest tanio do sprzedania. Bliższe wiadomości w drukarni „Gazety Olsztyńskiej.“

Znowu

! coś nowego!

Każdy, kto u mnie kupi przynajmniej za dwie marki towaru, otrzyma w podarunku piękny, duży obraz olejny.

Trzeba się spieszyć, póki zapas starczy.

H. Frankenstein

ulica Prosta nr. 7,

(czwarty dom od starego Hirscha).

Na kiermasy

polecam po **jaknajtańszych cenach:**

Kawę, cukier, ryż, śliwki (szwaczki), cygara, wino muskatowe i barcelońskie, wszelkie gatunki dobrych likierów,

oraz wszelkie inne towary kolonialne w najlepszej jakości.

ADOLPH LEWALD,

dawniej: F. W. Hermenau.

Książki

do nabożeństwa

we wielkim wyborze

w pięknych i zwyczajnych oprawach sprzedaje tanio

Drukarnia „Gazety Olsztyńskiej.“

Drukarnia „GAZETY OLSZTYŃSKIEJ“

w Olsztynie, rynek nr. II-ty

poleca następujące książki:

I. Książki treści religijnej.

Ojców naszych Wiara św. 1 m. 50 fen.

Nawiedzenia Najśw. Sakramentu 50 fen.

Głosy serdeczne, 20 fen.

O ezei Matki Boskiej, 25 fen.

Ratujecie dusze w czyśćcu, 10 fen.

Różaniec, 10 fen.

Nabożeństwo wielkopostne, 40 fen.

Żywot Pana Jezusa, 1 m.

Śpiewajmy Panu, śpiewnik 1 m.

Cześć Maryi na każdy czas 80 fen.

Różaniec święty 60 fen.

Od piorunów zachowaj nas Panie 40 f.

Modlcie się bez przestanku 25 fen.

Przegląd najosobliwszych obietnic Serca Pana Jezusa 15 fen.

Książeczka o dobrej śmierci 25 fen.

15 Tajemnic Różańca św., książeczka 25 fen.

UCZEN

chcący się wyczyć drukarstwa, może się natychmiast zgłosić do drukarni „Gazety Olsztyńskiej.“